

HODOWCA DROBIU

Miesięcznik dla hodowców drobiu / Bezpłatny dodatek

Nr. 4.

Katowice, 13 kwietnia

1932 r.

Kilka przykazań dla posiadających kury.

Ponieważ na wiosnę niejedna gospodyni rozmnoży posiadane stadko kur, na czasie jest przypomnieć kilka rad, udzielonych rolnikom przez znakomitego znawcę jajczarstwa, p. A. Zacharskiego.

Kura kiepska, nienadająca się do chowu, kozyści nie da, a przyniesie stratę. Kura dobra nie tylko zapłaci za zjedzony pokarm i za pracę koło niej, ale jeszcze da dochód. Aby nie mieć jednak przykrego zawodu, trzeba się na chowie kur znać. Jeśli kury dochodu nie dają, winę tego ponosi właściciel, którego stać na to, aby kury kupić i utrzymywać, lecz nie stać go na to, aby hodowlę oprzeć na zasadach nauki.

Początkujący hodowca nie powinien zaczynać od chowu dużej ilości kur, lecz w miarę, jak zdobywa doświadczenie, może stadka ilościowo powiększać. Stadko kur może się stać nie tylko uzupełnieniem dochodu w gospodarstwie rolnym, ale również i źródłem dochodu dla tego, kto się głównie hodowli kur poświęci. Dobre nioski trzeba należyście pielęgnować, a kury kiepskie z hodowli usuwać, jako darmożjadów.

Starannie zorganizowana hodowla, wyposażona w środki i urządzenia, posiadająca przedsiębiorczego właściciela, jak to się mówi „z głową“, staje się przedsiębiorstwem zapewniającem dochód.

Ktoby chciał zająć się głównie hodowlą kur, a zatem prowadzić ją jako przedsiębiorstwo dochodowe, może ubocznie zająć się pszczelarstwem, warzywnictwem, sadownictwem, czy kwiaciarstwem, w zależności od warunków miejscowych.

W niektórych wypadkach obok hodowli kur, można prowadzić chów królików na mięso i futerka.

Dodatnią stroną chowu kur jest i to, że wszelkie wydatki związane z utrzymaniem kur, zwracają się szybko. W naszych warunkach w hodowli kur największe znaczenie posiada produkcja jaj. Hodować więc należy takie kury, które niosą jaja duże i w wielkiej ilości. Pamiętać należy o tem, że do chowu nadaje się lepiej nie ta kura, która znosi rocznie dużą ilość jaj małych, lecz ta, która znosi jaja duże, powyżej 50 gramów sztuka. Im jaja większa, tem są pokupniejsze i osiągają wyższe ceny.

Dobierać również należy do chowu kury o dużej nieśności w miesiącach jesiennych i zimowych, t. j. w tym czasie, gdy osiąga się za jaja ceny wyższe.

Zwracać należy uwagę na to, aby w stadkach chowanych kury były dobrze rozwinięte i zdrowe, kogutów nie trzymać więcej, jak 1 na 10 kur. Kto trzyma zbyt dużo kogutów, ten, zamiast pożytku z nich, ma stratę.

Kury nieśne i ich żywienie.

Znany ze swej wiedzy w zakresie hodowli kur p. A. Zaharski w ten sposób przedstawia przykazania o żywieniu kur.

Kur, które dają rocznie mniej aniżeli 100 sztuk jaj, chować nie warto.

Można jednak mieć dobre i nieśne stadko, lecz o ile je żywi się źle, jaj wiele nie da.

Podobnie jak w fabryce, tylko na odpowiednich maszynach i z dobrych a odpowiednich surowców można produkować dobry towar, tak samo rzecz się ma i z gospodarstwem kurzym.

Kura dobra, powinna otrzymać tyle pokarmu, ile może go zużytkować na utrzymanie swego organizmu przy dobrym zdrowiu i wyglądzie, oraz na tworzenie jaj.

Kury niosące się dobrze, trzeba żywić obficie, zaś niosące się słabo — skromniej.

Kury najlepiej niosą się do trzeciego roku życia, starsze niosą się kiepsko i takie należy przeznaczать na rzeź, gdyż zadanie ich, jako niosek, jest skończone.

Pokarm dla kur powinien zawierać białko, tłuszcz, węglowodany i sól zwłaszcza wapienne i fosforowe.

Żywić kury należy w godzinach stałych, rano, w południe i wieczorem. Najlepsze pasze dla kur, to: buraki, marchew, ziemniaki, liście kapusty i roślin motylkowych, otręby pszenne, mąka z kukurydzy, żołądki, mąka z krwi, twaróg, a jako mineralne: — mączka ze skorup jaj, z kości i węgiel drzewny.

Dobrze jest zapewnić kurom żwir tłuczony, tynk, co ułatwia kurom trawienie pokarmu.

Kury powinny mieć pod dostatkiem wody czystej i świeżej, lecz niezbyt zimnej.

Gdy kury korzystają z wybiegu na ścierniska, daje się im w domu paszy mniej.

W okresie zimowym kurom dawać, ile zjedzą, paszy zielonej, a więc siekane buraki lub marchew, liście kapusty, albo skielkowany owies.

Dodatek kruszyn suszonych pokrzyw, mączki z chrabaszczy itp. pobudza kury do nieśności.

Ziemniaki, wreszcie buraki pastewne daje się kurom gotowane.

Gęsi.

Gdy wiosna się zbliża, wtedy to i u naszej gęsi domowej budzi się popęd do zakładania gniazda. Ze żdźbłami słomy w dziobie szuka ona miejsca zacisznego, gdzieby składać mogła jaja. Spostrzegłszy te objawy instynktu u gęsi, gospodyni przychodzi jej z pomocą i urządziwszy gniazdo wygodne w skrzyni lub w koszu, włoży w nie dla zachęty jaje gipsowe.

Zazwyczaj znosi gęś codziennie, czasem co drugi dzień jedno jaje, aż do 12—20. Zniósłszy jaje, nakrywa je słomą i gniazdo natychmiast opuszcza; jaje należy zabrać i przechować w chłodnym miejscu. Gdy gęś zniósłszy jaje, nie opuści gniazda, lecz pozostanie na nim przez noc, jest to znakiem, że więcej już jaj nie zniesie, lecz pragnie zniesione już wysiadywać.

Do wysiadywania przeznacza się dopiero dwu letnie gęsi, gdyż młodsze nie wysiedzą spokojnie do końca. Starsze wysiadają tak gorliwie, że zapominają o jedzeniu i piciu i trzeba im takowe blisko gniazda postawić, aby siedząc, pożywiać się mogły. Naturalnie, że dla wydzielenia kału, należy gęś choćby gwałtem z gniazda zesadzić, jeżeli jednak miałyby dłużej być poza gniazdem, należy ją okryć; jaja gęsie potrzebują bowiem bardzo dużo ciepła i łatwo się zaziębają. Od czasu do czasu można ją w gnieździe obrócić, a na kilka dni przed lęgiem dobrze jest pławić je w ciepłej wodzie; przyczynia się to do łatwiejszego kruszenia się skorupy. Wysiadywanie trwa 27—30 dni.

Gdy młode zaczynają się wykluwać, należy zachować jak największy spokój, nie drażnić i nie niepokoić gęsi ciąglem zaglądaniem do gniazda i — pomaganiem.

Gdy się młode gąsięta z jaj wyklują, należy skorupki usunąć, a gąsięta pozostawić w spokoju wraz ze starą przez 24 godzin. Po tym czasie dopiero, gdy należycie obeschną i wzmocnieją, wysadzić młode wraz z matką z gniazda i karmić drobno siekanymi, na twardo ugotowanymi jajami, umieszczanymi z drobno usiekanymi, młodemi pokrzywami. Nie zapomnieć też o wodzie, którą postawić należy w płaskim naczyniu, obciążonem kamieniem, aby go stara nie wyrzuciła, a młode, aby zbyt nie obmaczały. Po dwóch dniach można już do jaj i pokrzyw domieszać otrąb, lub śrutu jęczmiennego; dobry też jest chleb czarny rozmoczony w mleku. Po kilku dniach jaj się już nie daje, pokrzywy jednak należy dawać, dopóki gąsięta nie wyjdą na trawę, co, jeżeli jest ciepło, może nastąpić po 6—7 dniach. Młode pokrzywy są bardzo pożywne i pobudzają apetyt gąsiąt.

Dopóki panują wiosenne zimna, muszą gąsięta mieć na noc suche i ciepłe pomieszczenie, a i później należy bardzo dbać o suchą, obfitą podściółkę. Mniej więcej po 4 tygodniach poczynają młode gąsięta porastać pierzem i wtedy należy je żywić posilnie i obficie. Uważać też, aby pasterz czy pasterka obchodzili się ze swą trzodką spokojnie, aby nie straszyły gąsiąt i nie pędziły; łatwo bowiem gąsięta otluką sobie członki skrzydeł aż do krwi, co opóźnia ich rozwój.

Stare gęsi można podskubywać w 6—8 tygodni po odbytych lęgach; młode gęsi można podskubywać dopiero po zupełnym wyrośnięciu i wypierzeniu, kiedy skrzydła ich zakładają się jedno na drugie, co następuje zwykle, gdy gęsi mają 10—12 tygodni. Przy podskubywaniu należy postępować bardzo ostrożnie, wyrывать tylko te pióra, które bardzo lekko tkwią w skórze; piór z pod skrzydeł nie wyrывать nigdy, gdyż skrzydła nie mając na czem się oprzeć, opuszczają się, co nie tylko, że nadaje gęsi nieładny wygląd, ale sprawia jej zarazem trud i powstrzymuje w zdrowym rozwoju. Najlepiej nie przyzwyczajać gęsi do podskubywania, bo gdy raz się je podskubie, wtedy trzeba to powtarzać regu-

larnie, gdyż albo pierze samo wypada, albo je gęsi same sobie wyskubują.

Po żniwach zazwyczaj idą nasze gęsi na ścierniska, gdzie znajdują podostatekiem pożywienia. Gdy późną jesienią wrócą na dobre w podwórze, wtedy najsilniejsze i najpiękniejsze wybiera się do chowu, a reszta idzie albo do handlarza, albo na tucź do patyka.

Chów kaczek.

Przez 12 do 18 godzin po wylęzieniu, trzeba kaczęta zostawić w spokoju, potem je napoić mlekiem świeżem surowem, maczając każdemu dzióbek po kolei. Jajko drobno posiekane daje im się nie wcześniej, jak po 18 godzinach i znów napoić każde. Jeść powinny dostawać co 2, później co 3 godziny, z początku trzeba pilnować, żeby się napoiły, po paru dniach już same wody szukają. Jeżeli się zamaczają, trzeba je zaraz wsadzić w pierze lub pod kaczkę, żeby się rozgrzały i przedko wyschły. Wodę trzeba im stawiać w małych, płaskich naczyniach; wybornie nadają się do tego blaszane pudełka od sardynek, o które łatwo się postarać, bo je wszyscy wyrzucają, a takie pudełko nie stłucze się, niełatwo wywraca i nie zginie przed domem, bo nikt tego nie zabierze.

Jeżeli kura wysiedziała kaczęta, można je już po 3 dniach wynieść na dwór, naturalnie, jeżeli ziemia jest ciepła, wygrzana od słońca i dzień pogodny. Z kaczka, jeżeli woda jest blisko, nie można ich puścić, aż po skończonym tygodniu i to tylko, jeżeli woda już ciepła; w razie chłodu, puszczać ich pierwszy raz nie można, gdyż kaczka czy to z obawy o kaczęta, czy też ucieszona, że nareszcie po miesiącu dostała się na wodę, nie chce z niej zejść, kaczęta zaś przeziębają się i giną. Jajko daje się kaczętom 2 do 3 dni, potem chleb kruszony, trochę sera, trochę ziemniaków, lub kaszę jęczmienną na sucho ugotowaną. W miarę wzrostu kacząt dodaje im się do kaszy coraz więcej zieleniny drobniutko usiekanej (sałata, mlecz, lebiada itp.). — Jeżeli jest gdzieś rzęsa na stawach, najlepiej rzęsę zbierać dla kaczek, gdyż najpożywniejsza i najmniej z nią roboty.

Stopniowo przechodzi się do samej zieleniny, osypanej tylko mąką razową lub ospą i polanej mlekiem. Przynajmniej tym pokarmie pozostają już do końca, więc żywienie ich nie jest kosztowne. Zwykle nawet, jeżeli w wodzie znajdują żeru podostatkiem, wyszedłszy rano, nie wracają aż wieczorem i wtedy dopiero nakarmić je można.

Czasami jednak kaczki są tak dzikie, że mimo, iż są głodne, nie przychodzą dzień cały — trzeba to sprawdzić t. j. zobaczyć wieczorem, czy mają gardziółka dość naładowane, w przeciwnym razie trzeba im nosić jedzenie nad wodę, bo inaczej schudną i słabo rosnać będą.

Póki kaczęta są małe, sadzamy je zwykle na noc w dużym pudle lub koszyku, żeby się nie rozbiegały i nie ziębły. W miarę jak podrastają, w koszyku im za ciasno, trzeba je umieścić na ziemi, podścielając im tylko suto czystej słomy lub suchego mchu. Podściółki potrzebują dużo, gdyż bardzo kurnik zanieczyszczają, ale za to i nawozu sporo przyrobą.

Zanim przystąpimy do sprzedaży kaczek, warto je dla osiągnięcia wyższej ceny choć cokolwiek utuczyć. Jeżeli nie mając dużej wody — kręć się

około domu, można, nie zamykając ich, dać im tylko lepiej jeść — z wody nie zawsze chcą zejść do jedzenia i nie poprawiłyby się nigdy. trzeba je więc zamknąć na 10—14 dni. Dawać im w obfitości pośladki różnych zbóż, szczególnie owsa — lub moczzone ziarna kukurydzy — przytem stawiać im w korytku drobno usiekana marchew lub ziemniaki surowe — wody też muszą mieć pod dostatkiem w naczyniu o tyle dużem, żeby się kaczka wypłuskać mogła.

Szmałek z kaczki jest smaczniejszy niż z gęsi, mięso znacznie od gęsiego delikatniejsze, wszelkie wędliny, półgaski i marynaty równie dobre jak z gęsi urządzać można.

Choroby królików.

Brud i nieporządek w królikarni najbardziej przyczyniają się do rozwoju chorób zaraźliwych u królików.

Utrzymanie w porządku klatek ma wielkie znaczenie dla zdrowia zwierząt.

W stajenkach trzeba przynajmniej dwa razy na miesiąc zmieniać ściółkę, przy tej zmianie wyjmujemy się królika z klatki, oczyszcza klatkę dokładnie, myjąc wodą z dodatkiem kreoliny lub ługu. Kreolina jest to płyn zabijający zarazki, można ją kupić w każdej aptece; używa się w roztworze, dając łyżkę płynu na kubek wody. Ług można zrobić w domu, wgotowując w wodzie popiół drzewny zawiązany w płóci. Karmidełka i poddełka trzeba często myć czysto, paszę niezjedzoną codziennie wyrzucać.

Najczęściej spotykanymi chorobami u królików są następujące: Rozwolnienie, spowodowane skarmieniem nieświeżej, zmarzniętej, trującej lub zbyt soczystej paszy, leczy się królika, dając mu suchą paszę: owies, siano oraz jako lekarstwo piołun, gałazki wierzby, liście mniszka-mleczu, skórki suchej bułki. Zatwardzenie — daje się świeże, delikatne zieloniny, specjalnie sałatę i liście dzikiej cykorii. Wzdęcie brzucha, spowodowane przez skarmianie wilgotnych zagrzaných roślin motylkowych, lub zbyt dużych ilości kapusty jest bardzo trudne do wleczenia, daje się liście dzikiej cykorii oraz 2—3 kropli amoniaku w łyżce wody.

Katar — skutek umieszczenia klatek na przeciągu lub przez zarażenie. Dawać do picia wodę z dodatkiem dwóch kropel kreoliny na kwartę wody. Trzymać króliki sucho i czysto.

Kokcydjoza — najgroźniejsza choroba królików, objawia się schnięciem i padaniem sztuk młodych. Podejrzane zwierzęta zabić. Wszystkim innym jako środek zapobiegawczy daje się przez pięć dni małą łyżeczkę następującego lekarstwa: łyżeczkę tymolu (kupić w aptece) rozpuszcza się w pół szklance oliwy lub oleju lnianego, miesza się łyżeczkę tego lekarstwa z dzienną porcją otrąb i daje się 1/10 tej porcji jednemu królikowi do zjedzenia.

Parchy. Smarować królika roztworem 50 gr. nafty w 100 gramach oleju lnianego z dodatkiem 2 kropel kreoliny. Specjalnie smarować miejsca dotknięte parchami, o ile chcemy przeprowadzić leczenie całego królika, to smaruje się najpierw połowę ciała, a w kilka dni resztę, gdyż inaczej skóra nie mogłaby oddychać i królik mógłby poważnie zachorować.

Wyszukanie koz'at na przyszłe kozy użytkowe.

Żyjemy w okresie kocenia się kóz i nieraz trudno nam z wykotu wybrać koz'ę, z którego uchować można dobrą kozę użytkową. Aby z wybranego koz'ęcia była dobra koza, trzeba zważać, czy matka i ojciec jego odpowiadał wymogom żądanym przez nas od przyszłej kozy. Koz'ę pochodzącą musi od matki 3—6 lat starej i małych rzutów, 1—2 sztuk, z czego najsilniejsze wybieramy. Matka koz'ęcia winna być dobrze zbudowana, t. zn. o prostym grzbiecie i prostych nogach, małej głowie, głębokiej i szerokiej piersi, szerokim zadzie, ładnym, równomiernie zaokrąglonym szeroko założonym wymionem i na palec długich stryczkach. Ojciec odpowiadać musi warunkom matki z wyjątkiem wymiona. Wszelkie przymioty wzgl. błędy rodziców przechodzą na potomstwo, o czym stale pamiętać należy. Jeżeli pod ręką takiej zwierzyny nie mamy, musimy wysoko wartościowe potomstwo z mniej wartościowych rodziców stopniowo wychować i do tego dobierać zwierzynę, która najbardziej określeniu powyższemu odpowiada.

Bardzo ważnem jest, by matka była wysoko mleczna i od wysoko mlecznej kozy pochodził także cap. Matka, od której koz'ę chować zamierzamy, winna 5 tygodni po okoceniu się dawać najmniej 5 litrów dobrego, orzechowo słodkiego mleka o miłym mlecznym zapachu. Od takiej matki powinien pochodzić i cap użyty do parzenia. Koz'ę niechaj matki same nie doji. Wydójmy mleko sami a koz'ę przyzwyczajmy do picia z butelki z smoczką, do czego wszystkie koz'ęta bardzo szybko przyzwyczajają. Oczywiście, że mleko, którem koz'ęta karmimy, musi posiadać temperaturę taką, jaką ono ma w wymionie. Pierwsze mleko dajmy spokojnie, bez względu na to, czy jeszcze ma wygald żółty i krwawy, koz'ętom, gdyż inaczej spowodujemy biegunkę. Korzyści wychowu koz'at butelką są bardzo wielkie, raz już dlatego, że możemy ich znacznie dłużej mlekiem karmić, co jest niezbędne dla koz'ęcia, powtóre możemy koz'ęta ze starymi kozami razem trzymać bez uszczerbku dla matek i nie spowodujemy ich zaniepokojenia przez stałe zamiary dojenia ich przez koz'ęta. Bardzo często się zdarza, że koz'ęta, same dojąc matkę dłużej jak 2 tygodnie, jej stryczki zrania, częściowo nagryzą i nawet kawałki wygrzą, co matce wyrządza wielkie bólesci i dlatego się już wcale albo bardzo ciężko doić pozwolą. Poza tem bardzo trudno odzwyczaić można względnie dając można koz'ę, które matkę doilo. Nie chce się przyzwyczaić do picia i chudnie przy tem bardzo często aż do szkieletu a nawet niektóre giną lub pozostają w rozwoju, kiedy te butelką wychowane przechodzą do samopicia bez wszelkich trudności. Po czterech tygodniach należy koz'ęta od butelki odzwyczaić, co w niektórych wypadkach już nawet do 14 dni przedziej uczynić można, lecz mleko niesfałszowane dajmy tak długo, dopóty się do samopicia zupełnie dobrze przyzwyczaiły. Najlepiej podawać mleko w naczyniach kamionkowych. Naczyni kamionkowe zalecamy dlatego, ponieważ czyszczenie ich jest bardzo łatwe a mleko w nich nie kwaśnieje. Mimo to należy naczynia po każdym karmieniu gorącą wodą czysto wymyć i na powietrzu przechowywać.

Po przyzwyczajeniu się koźląt do picia z naczynia dodać można stopniowo nieco wody i paszy treściwej. Na początku śrutowanego lub gniecionego owsa bez plew, które po zmieszaniu bardzo łatwo z wierzchu zebrać się dają. Dawki mleka zmniejszamy tak, by w ciągu dalszych 8-miu tygodni z dawanym mlekiem zaprzestać można. Paszy suchej podawać należy koźletom dwa razy dziennie po pełnej garści całego owsa i dobrego siana. Gniecionego owsa sucho podawać nie radzimy, gdyż przy spożywaniu go w suchym stanie za dużo się go niszczy przez rozdmuchanie.

Wypada jeszcze zwrócić uwagę, by koźląt przed 9 wzgl. 10 miesiącem nie przywiązywano, a zato pozwolono im swobodnie i luźno po chlewie latać. Mimochodem zaznaczamy, że dziennego czyszczenia koźląt zapominać nie można.

Tak odżywione i pielęgnowane koźlęta parchają się na podzim znacznie wcześniej od innych, lecz zaleca się ich przy pierwszym parchaniu jeszcze nie prowadzić do capa a raczej odczekać okres ten przez jeden względnie dwa razy, co się zresztą każde trzy tygodnie powtarza.

Przypada nam jeszcze przypomnieć o wypuszczeniu koźląt na pastwisko. Jeżeli pogoda na to pozwala, winniśmy koźlęta dziennie najmniej po 2 od 3 godzin pozostawić na pastwisku. Pastwisko jest konieczną potrzebą szczególnie dla koźląt. Przebywanie na pastwisku nada im należytego zdrowia, dobrej budowy i większą apetyt.

Pytania i odpowiedzi.

Owrzodzenie wątroby u kur.

Pytanie. Jak zwalczać chorobę u kur, objawiającą się owrzodzeniem wątroby (białe, twarde wrzody)? Kury po pewnym czasie schną i zdychają.

J. G. z B.

Odpowiedź. Owrzodzenie wątroby u kur wywołane być może różnymi chorobami. Nie można zatem na podstawie jedynie tego objawu rozpoznać choroby. Gdyby wypadki owrzodzenia wątroby powtarzały się częściej, należałoby przypuścić, iż ma się do czynienia z chorobą zaraźliwą, a w takim razie radzimy padłą sztukę przesłać do powiatowego lekarza weterynarii, względnie do państwowego laboratorium bakteriologicznego celem zbadania przyczyny choroby. Do czasu rozpoznania choroby, należy chore sztuki odosobnić od zdrowych.

Hodowla królików futerkowych.

Pytanie. Jaką rasę królików najlepiej jest hodować na futerka.

B. P. z K.

Odpowiedź. Do hodowli na futerka najodpowiedniejsze są króliki srebrzyste, niebieskie wiedeńskie, szynszyle, bobry.

Króliki brązowe.

Pytanie. Jaka rasa królików, mających futerko barwy brązowej nadawałaby się do hodowli w zimnym pomieszczeniu?

K. O. z W.

Odpowiedź. Króliki o brązowym futerku noszą nazwę hawańskich albo bobrowych. Mają one dobre futerka i są odporne na zimno, co nawet sprzyja gęstości futerka. Królików tych mamy wiele w kraju.

Olbrzym flandryjski.

Pytanie. Gdzie można nabyć gróliki „olbrzym flandryjski“.

S. M. z R.

Odpowiedź. Informacji udzieli Główny Związek Śląskich Hodowców Drobnego Inwentarza i Ogrodników Działkowych w Chebziu (prezes p. Jendrosz, naczelnik urzędu okręgowego w Chebziu)

Praktyczne rady.

— **Drób można karmić cukrowym burakiem.** Próby karmienia drobiu cukrowymi burakami dały ostatnio dobre wyniki. Drób zjada bardzo chętnie buraki gotowane, drobno pokrajane i zmieszane z ogólną karmą. Taka ciepła, wonna karma smakuje w porze zimowej wszelkiemu ptactwu.

Buraki są dobrym środkiem dietetycznym szczególnie tam, gdzie drób karmi się intensywnie odpadkami mięsnymi, mączką mięsną lub rybą. Drób bowiem w ten sposób karmiony podlega reumatyzmowi i innym cierpieniom, co wpływa ujemnie na jego rozwój. Buraki zaś są dla drobiu jarzyną, która zapobiega niekorzystnemu działaniu karmy mięsnej i odpadków kuchennych.

Z początku daje się sztuce 50 gramów buraków, a dopiero z czasem powiększa się dawkę.

Zawsze jednak dodaje się buraki dobrze ugotowane i na ciepło z wodą, w której się gotowały, miesza się je z inną karmą.

— **Odpadki z cukrowni jako karma dla drobiu.** Melasy w połączeniu z rozmaitymi materiałami karmowymi używa się już od dawna jako karmy dla bydła, koni i trzody chlewnej. Obecnie poczęto próbować w Ameryce użytkowania melasy jako karmy dla drobiu. Dla ułatwienia skarmiania nadano melasie postać proszku. Preparat ten przy dodaniu ziarna bogatego w białko ma wpływać bardzo korzystnie na nośność, a także kości i pierze mają rosnać dobrze. Uzyskane przy takim żywieniu mięso ma być, jak utrzymują, bardzo smaczne. Przy większej ilości drobiu pasza ta może być stosowana z wielką korzyścią, jako tania i zdrowa, co nie pokazało po przeprowadzeniu prób.

* **Liście jako podściół w kurnikach.** Czyste i suche utrzymanie kurników w porze zimowej jest jednym z nieodzownych warunków powodzenia hodowli drobiu, gdyż w takim tylko razie uniknąć można licznych chorób nawiedzających kurniki. Otóż pod tym względem czynione doświadczenia wykazały, iż suche liście, opadające z drzew w jesieni, są doskonałym materiałem podściółkowym, pozwalającym utrzymywać jak najstaranniejszą czystość lepiej służącym na taki użytek, aniżeli słoma. Łatwiej bowiem wyszukać kurom ziarno w liściach, aniżeli w słomie lub piasku, a przytem mając sposobność ciągłego grzebania, używając potrzebnego im ruchu w porze zimowej. Opadające liście na taki użytek zgrabiane w jesieni starać się należy zebrać suche i przechować w szopach lub w jakichkolwiek miejscach suchych i zabezpieczających od zamoknięcia. Świeże wyścielenie kurników liśćmi dostatecznym będzie, jeśli się skutecznie raz na dwa tygodnie. Wybrany z kurników zanieczyszczony już podściół liściasty, pomieszany z pomiotem kurzem i składany na przeznaczonym miejscu w ogrodzie na kupy, skoro z czasem przegnije, zapewni wyborny nawóz pod wszelkie bujne wegetacji rośliny ogrodowe.